

Edwarda Kurkiańca utrwalanie historii w rzeźbie



W nietypowym muzeum w kotłowni znajduje się ponad tysiąc eksponatów

Fot. Marian Paluszkiewicz

Biała Waka nieustannie zaskakuje, a to za sprawą aż dwu muzeów w tak niewielkiej, liczącej trochę ponad tysiąc mieszkańców, miejscowości. Jedno – Mu-

zeum Krajoznawcze – mieści się w Centrum Imprez, drugie – mocno nietypowe i w niebanalnym miejscu – ulokowane jest w kotłowni.

Str. 14-15

Wakacje nad Bałtykiem czy all inclusive za granicą Str. 10-11

„Nie ma umarłych, tylko ci, którzy odeszli” Str. 16-17

Triki, które odmłodzią o 5 lat! Str. 18



ISSN 1392-0405



9 771392 040035

KURIER WILEŃSKI

Sobota
Kwiecień 2017 22

Imieniny: *Gajusza, Kaji, Leona, Leonida, Lucjusza, Łukasza, Strzeżymira, Teodora, Wanesy i Wirginiusza*

TRZY PYTANIA DO...

...Pauliusa Norkusa, kierownika działu krwiodawstwa w Narodowym Centrum Krwiodawstwa

1. Czy na Litwie wzrasta liczba honorowych dawców krwi?

W ciągu ostatnich 3 lat sytuacja na Litwie diametralnie się zmieniła. Udało się umocnić społeczność honorowych dawców krwi.

Litwa do 2020 roku jest zobowiązana osiągnąć w 100 proc. nieodpłatne dawstwo krwi. Jednak specjaliści szacują, że już w końcu bieżącego roku uda się osiągnąć w 100 proc. nieodpłatne dawstwo. Jeszcze w grudniu 2016 roku stanowiło ono 85,42 proc. obecnie już 92,51 proc.

2. Rok temu Narodowe Centrum Krwiodawstwa zaprezentowało nową, mobilną aplikację „Mano kraujas” („Moja krew”). Czy także dzięki niej zwiększyła się ilość dawców krwi?

Dzięki nowej aplikacji mobilnej oddanie krwi stało się o wiele łatwiejsze. W ciągu roku zarejestrowało się ponad 16 tys. nowych dawców. To jest wielki sukces. Zainstalować aplikację może z łatwością każdy posiadacz smartfonu za darmo. Przy każdorazowym oddaniu krwi aplikacja zachowuje dane o ilości pobranej krwi, miejscu poboru, datę, a także wprowadza informacje na temat uzyskanych wyników badań lekarskich. W swoim smartfonie można śledzić cały proces od momentu pobrania krwi – do chwili, kiedy trafiła do szpitala. Program podaje nawet miasto, w którym być może dzięki niej zostało uratowane czyjeś życie.

3. Kto nie może być krwiodawcą?

Osoby cierpiąca na choroby przewlekłe, w tym m. in. AIDS lub mające wirusowe zapalenie wątroby (hepatitis) nie mogą zostać krwiodawcami.

Rozmawiała Justyna Giedrojć

W rejonie wileńskim dąbrowa przyjaźni litewsko-izraelskiej

W piątek nieopodal wsi Rukojnie w rejonie wileńskim, na powierzchni 0,9 ha, zasadzono 3 600 dąbków. Dąbrowa została nazwana „Izraelita” i ma upamiętnić obchodzone w tym roku 25-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Litwą i Izraelem.

Dąbki zostały zasadzone z inicjatywy ambasady Izraela na Litwie we współpracy z Ministerstwem Środowiska, Nadleśnictwem Wileńskim, samorządem rejonu wileńskiego i społecznościami szkół z całej Litwy.

„W judaizmie tysiącletnia tradycja zasadzania drzew jest żywa dotychczas. Symbolizuje więź człowieka z ziemią, których synteza tworzy pomyślną przyszłość. Drzewo jest symbolem egzystencji człowieka,

główną wartością współistnienia indywidualności i wspólnoty. Dziś sadzimy dęby – drzewa, które w litewskiej kulturze symbolizują siłę i dobrobyt” – powiedział ambasador Izraela na Litwie Amir Maimon.

„Izraelita to symboliczna nazwa, odzwierciedlenie wielowiekowej i zawilej historii Żydów i Litwinów. Nie zapominając bolesnej przeszłości i przyznając się do własnych błędów, powinniśmy razem od nowa tworzyć przyszłość. Zasadzenie dąbrowy »Izraelita« jest właśnie krokiem w tym kierunku” – powiedział minister środowiska Kęstutis Navickas.

W akcji wzięło udział ponad 500 osób, w tym uczniowie z rejonów kupiskiego, oniksztyńskiego, święciańskiego, wyłkowskiego, wileńskiego i Wilna. □

L24.lt

„Wyzwanie Rowerowe 2017”

Europejskie „Wyzwanie Rowerowe 2017” – to kolejna edycja rowerowej rywalizacji miast z całej Europy, która potrwa od 1 do 31 maja.

Wilno podejmie się wyzwania po raz drugi. Przejechane przez mieszkańców kilometry będą mierzone za pomocą aplikacji i zapisywane na konto danego miasta.

W ubiegłym roku, dzięki staraniom mieszkańców, Wilno uzbierało w maju prawie 30 tysięcy kilometrów.

W ubiegłorocznym wyzwa-

niu rowerowym uczestniczyły 52 miasta z 18 krajów.

46 tysięcy uczestników w ciągu miesiąca przejechało ponad 4 miliony kilometrów.

Mer Remigijus Šimašius zachęca do udziału w akcji i przypomina, że uporządkowano 120 problemowych odcinków na ścieżkach rowerowych oraz odnowiono nawierzchnie na 6 kilometrach. Bardziej przyjazne dla rowerzystów stały się ulice Islandijos i Universiteto oraz aleja Giedymina. □

zw.lt

KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku
Birbynių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44



DZIENNIK NALEŻY
DO EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz [tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt]. Zastępca red. nac.: Aleksander Borowik [info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46] Sekretarz redakcji: Lucja Stankevičiūtė [tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt] Dziennikarze: Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Ilona Lewandowska, Brygita Łapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkiwicz – fotoreporter
Współpracownicy: Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk
Dział Promocji: Andrzej Podworski – prenumerata [tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt], Jolanta Balkiewicz – reklama [tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt]. Wydawca: VšĮ „Kurier Wilenski” Druk: VšĮ „Vilnijos žodis” Nakład: 3000 egz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiestacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone do opinii redakcji.

Redaktor dyżurny: Alicja Klonowska




SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Niemcy nie mogą przekazać Litwie Aktu Niepodległości

Niemcy nie mogą przekazać Litwie na własność znalezione w niemieckim archiwum dyplomatycznym Aktu Niepodległości z 16 lutego 1918 roku — stwierdził w piątek szef berlińskiego archiwum Michael Hollman.

„Moglibyśmy oficjalnie pozyczyć oryginał dokumentu, na przykład, na okres jednego roku — kiedy w 2018 roku Litwa będzie obchodziła 100-letni jubileusz ogłoszenia niepodległości. Natomiast przekazanie dokumentu na stałe mogłoby doprowadzić do niezamierzonych


konsekwencji złamania zasad powszechnie uznanych przez archiwa historyczne i historyków” — oświadczył Hollman. Dokument znalazł w niemieckim archiwum profesor Uniwersytetu Witolda Wielkiego Liudas Mažylis. Akt Niepodległości Litwy wydany 16 lutego 1918 roku przez litewską Tarybę ogłosił niepodległość państwa litewskiego. Oryginał dokumentu był przekazany Jonasowi Basanawičiusowi. Nigdy nie został upubliczniony. Od 1940 roku był uważany za zaginiony. 

zw.lt

Marianowi Kaczanowskiemu — „Gwiazda Olimpijska”

20 kwietnia w hotelu „Best Western Vilnius” podczas wyjazdowego posiedzenia zarządu Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego (lit. LTOK) z okazji jubileuszów zostały nagrodzone osoby zasłużone dla ruchu olimpijskiego Litwy.

Wielokrotny mistrz Litwy w biathlonie, złoty medalista Mistrzostw Związku Radzieckiego, złoty medalista Mistrzostw Świata w biathlonie wśród weteranów, wieloletni dyrektor Szkoły Sportowej Samorządu Rejonu Wileńskiego (SzSRW) oraz trener biathlonistów Marian Kaczanowski został odznaczony

„Gwiazdą Olimpijską” przez Dainę Gudžinevičiūtę, prezes Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego za aktywny udział w ruchu olimpijskim, krzewienie idei olimpijskiej wśród młodzieży, wychowanie dużego grona młodych biathlonistów — uczestników Zimowych Europejskich Festiwali Olimpijskich i Mistrzostw Świata. Prezes Litewskiego Narodowego Komitetu Olimpijskiego życzyła dyrektorowi dużo zdrowia i niekończącej się energii. 

Spółeczność Szkoły Sportowej Samorządu Rejonu Wileńskiego



Prezydent LTOK życzyła dyrektorowi SzSRW dużo zdrowia i niekończącej się energii **Fot. SzSRW**

PULS KURIERA

ZDJĘCIE DNIA



W piątek na Międzynarodową Stację Kosmiczną przybyli Rosjanin Fiodor Jurczin i Amerykanin Jack Fischer **Fot. EPA-ELTA**

KOMENTARZ DNIA

Ważą się losy świata, który znamy



Europa wstrzymała oddech. Startuje walka o Pałac Elizejski, której pierwsza tura w niedzielę. Wybory prezydenckie są wyjątkowe, mogą zdecydować o przyszłości najważniejszych instytucji zachodnich — Unii Europejskiej i NATO. Aż czworo kandydatów ma szansę przejść do drugiej tury i każda z tych kandydatur budzi wątpliwości.

Jeżeli Francuzi chcą przebić Brytyjczyków z ich Brexitem i Amerykanów z Trumpem, to bez trudu to osiągną, przepuszczając do drugiej tury dwie skrajności, w wersji prawicowej Marine Le Pen, a w lewicowej Jeana-Luca Mélenchona.

Oboje mają trzy polityczne cechy, groźne dla UE i NATO. Są antyamerykańscy, antyniemieccy i prorosyjscy. A właściwie to i antynatowscy. Te cechy, całe szczęście nie wszystkie naraz, miewają i inni kandydaci na prezydenta Francji, włącznie z centroprawicowym François Fillonem, który jest zauroczony Kremlem i zafascynowany okupacją Krymu w nie mniejszym stopniu niż antysystemowa Marine Le Pen.

Jak się słucha, co chcą zgotować Francuzom i całemu światu najważniejsi kandydaci, to już zaczyna się tęsknić za François Hollande’em, który niedługo opuści Pałac Elizejski, nie próbując nawet zaważać o reelekcję. On przynajmniej nie wyznawał miłości Władimirowi Putinowi. Nieoficjalnym kandydatem Hollande’a jest Emmanuel Macron. Nie ma on jednak zaplecza partyjnego, nie może liczyć na swoich posłów w parlamencie, co oznaczałoby słabą prezydenturę. Chyba że wykorzysta deklarowaną centrowość do zawarcia sojuszu z którąś z dużych tradycyjnych partii. I stary świat przetrwa. Przetrwa i z Fillonem, którego prezydentura od początku byłaby obciążona skandalem z wieloletnim opłacaniem żony z kasy publicznej za pracę, której nie wykonywała. Przetrwa może nawet i z kontestatorami Le Pen czy Mélenchonem.

Jednak każde takie wydarzenie jak Brexit to przecięcie lub nacięcie nici, na której wisi cywilizacja zachodnia. Nie wiadomo, jaką ma wytrzymałość ani nawet, ile ich jest. Ale kiedyś się urwie.

Jerzy Haszczyński
„Rzeczpospolita”

Odwołano spotkanie Pranckietisa ze społecznością szkolną „Lelewela”

Wczoraj, 21 kwietnia, w wileńskiej Szkole Inżynierii im. J. Lelewela miało odbyć się spotkanie przewodniczącego sejmiku Viktorasa Pranckietisa ze społecznością szkolną. Zapowiedziana wizyta została jednak w ostatniej chwili odwołana.

– Spotkanie zostało przeniesione na 3 maja z powodu wirusa, który dopadł przewodniczącego sejmiku. Viktoras Pranckietis uznał, że spotkanie ze społecznością szkolną nie będzie możliwe, ponieważ istnieje obawa zarażenia wirusem dzieci – powiedziała „Kurierowi Wileńskiemu” Justina Jurevičiūtė, doradca szefa parlamentu.

Podczas spotkania miała być poruszona m.in. kwestia przeniesienia szkoły z powrotem do budynku na Antokolu. Nadal nie wiadomo, w jaki sposób stołeczny samorząd wywiąże się z orzeczenia Litewskiego Naczelnego Sądu Administracyjnego, który uznał, że decyzja Rady Miasta o reorganizacji szkoły i przeniesieniu z Antokola na Żyrmuny, na ulicę Minties 3, jest nieważna.

– Wśród rodzice otrzymali z sądu powiadomienie o tym, że sąd odrzucił prośbę samorządu stołecznego o odnowieniu procesu. W orzeczeniu sądu zostało zaznaczone, że decyzja ta jest ostateczną i niezaskarżalną, więc czekamy teraz na jej wykonanie. Rodzice postanowili, że zwrócą się do komornika. Są zdania, że zaistniała sytuacja z przeniesieniem szkoły do innej dzielnicy niekorzystnie wpłynęła na stan fizyczny i psychiczny dzieci. Posiadamy niezbite tego dowody i jesteśmy zdania, że należy się nam odszkodowanie. Działamy zgodnie ze wskazówkami prawników, ponieważ szanujemy prawo oraz poglądy innych osób. Jednocześnie ubiegamy się o to, by było uszanowane także nasze postępowanie, które jest zgodne z prawem i jest zapisane w

decyzji sądu. Podczas dzisiejszego spotkania z przewodniczącym sejmiku chcieliśmy pokazać wszystkie dokumenty prawne i tym samym podkreślić, że już nie chodzi tylko o emocje – powiedziała „Kurierowi Wileńskiemu” Danuta Narbut, członkini Forum Rodziców Szkół Polskich Wilna.

Zaznaczyła, że coraz częściej pojawiają się pogłoski o tym, że jakoby rodzice uczniów są przeciwni powro-

cić do tego prawo i możliwość, zgodnie z orzeczeniem sądu. Możemy to zrobić już teraz, ale nie chcemy jeszcze jednego chaosu. Uważamy, że samorząd powinien teraz jakoś sprawiedliwie tę kwestię rozstrzygnąć – zaznaczyła Danuta Narbut.

Mirosław Gajewski, starosta Zujun, również jest zdania, że przeniesienie szkoły z powrotem na Antokol to tylko kwestia czasu.



Na spotkanie z szefem parlamentu przybyli m.in. Kamiński, radny samorządu stołecznego, Narbut oraz Gajewski Fot. Marian Paluszkiwicz

towi do budynku na Antokolu, co nie są zgodne z prawdą.

– Nie wiem, kto zaczyna się wyrzekać decyzji sądu, nie wiem również, kto chce wyrzec się pomocy AWPL. My jedynie dążymy do prawdy i sprawiedliwości zgodnie z ustawodawstwem państwa litewskiego, w którym mieszkamy. Uważam, że powrót do budynku szkoły na Antokolu to tylko kwestia czasu. Szanujemy się nawzajem, inaczej być nie może. Jeżeli komuś zależy na tym, by zostać w nowym budynku przy ulicy Minties, nie mamy nic przeciwko temu. Ci, którzy chcą wrócić na Antokol, powinni

– Moje dzieci są uczniami szkoły Lelewela, jestem absolwentem słynnej „piątki”, więc od samego początku była to dla mnie sprawa bolesna. Antokol stracił polską placówkę oświatową, która była tam od dawna. Poza tym jestem przekonany, że w budynku na Antokolu były o wiele lepsze warunki do nauki. Stary budynek dobrze służył i był wygodny pod wszystkimi względami. Spędziłem w nim 12 lat, więc wiem, co mówię. Uważam, że obecny budynek jest stanowczo za ciasny, korytarze są wąskie, nie ma holu i auli. Bez naszej zgody szkoła została przeniesiona do dru-

giej dzielnicy. Obawiam się, że mieszkańcy Dworczan czy niektórych miejscowości na szosie niemenczyńskiej oddadzą dzieci do szkoły im. J.I. Kraszewskiego w Nowej Wilejce, ponieważ został utrudniony dojazd – powiedział Mirosław Gajewski. Edyta Zubel, dyrektorka placówki była małomówna. Poradziła odwołać się do listu otwartego, który Rada Szkoły Inżynierii im. J. Lelewela wystosowała w marcu do władz Polski, prezydenta, premier, marszałków sejmiku i senatu, ministra spraw zagranicznych, prezesa „Wspólnoty Polskiej” oraz ambasadora i konsula RP na Litwie.

„Sądzimy, że sprawy edukacji i oświaty polskiej na Litwie dotyczą każdego Polaka, ale w tym wypadku – przede wszystkim społeczności naszej szkoły. Dlatego tak istotny dla nas problem, dotyczący naszej przyszłości i dobra naszych uczniów, chcemy rozwiązywać we własnym zakresie, przez naszą społeczność szkolną i bez nacisków ze strony polityków czy osoby postronne” – napisano m.in. w liście otwartym.

Szkoła Inżynierii im. J. Lelewela rozpoczęła pracę w wyremontowanym budynku przy ul. Minties w październiku ubiegłego roku. Samorząd stołeczny zainwestował w remont 2,3 mln euro. W 2016 roku w budynku na Antokolu uczyło się 328 uczniów Szkoły Średniej im. Joachima Lelewela (szkoła może pomieścić 800 osób). Przy ulicy Minties (w filii im. Antoniego Wiwulskiego) uczyło się 127 uczniów, podczas gdy budynek jest zaprojektowany na 452. □

Justyna Giedrojć

Edwarda Kurkiańca utrwalanie historii w rzeźbie

ze str. 1 >>

Dlaczego w kotłowni? Bo tu było miejsce pracy mieszkańca Białej Waki, Edwarda Kurkiańca, który początkowo gromadził eksponaty w swym mieszkaniu, a gdy zrobiło się w nim już za ciasno, zaczął je umieszczać w dość nieoczekiwanym miejscu.

Edward Kurkianiec to „Człowiek Roku Gminy Białowackiej 2006”, miłośnik dziejów swej małej Ojczyzny i przewodnik w jednej osobie, kustosz niesamowitego muzeum etnograficznego, a także artysta samouk i rzeźbiarz. Jego rzeźby spotkaliśmy podczas poprzedniego reporterskiego „najazdu” na Białą Wakę, kiedy z fotografem Marianem mieliśmy okazję gościć w Centrum Imprez i Muzeum Krajoznawczym. Te rzeźby przyprowadziły nas poniekąd do Białej Waki po raz drugi: pozwalają spojrzeć na ślady historii tych terenów i niewątpliwie są ozdobą, tworząc swoisty klimat miasteczka.

Dziś Edward Kurkianiec, niestety, utracił zdolność mówienia, ponieważ udar mózgu sprzed dwu lat oraz trzy miesiące spędzone w śpiączce nadzarpięły jego zdrowie. Funkcję przewodnika przejęła jego żona, Stella Kurkianiec. Rzeźbę artysty, zwieńczoną herbem Białej Waki, można zobaczyć już na wjeździe do miasteczka. Autorką herbu jest malarka Laima Ramoniene. Zielone tło symbolizuje pobliską Puszcę Rudnicką. Zimorodek, gniazdujący w miejscowych lasach, trzyma w szponach rybę z rzek Mereczanki i Wisińczy, przepływających przez puszcę. Herb ten zatwierdził prezydent Valdas Adamkus w 2009 r.

Zwiedzanie zaczynamy (nie ma tu biletów wstępu) od muzeum w kotłowni, w której Edward Kurkianiec pracował



Stella Kurkianiec pokazuje rzeźby z drewna, które pod dłutem pana Edwarda przeistoczyły się w ludzkie postacie

przez ponad 20 lat. Są tu piły, obcęgi, karabiny, hełmy i kaski żołnierskie, samowary, maszyny do mielenia mięsa, portret Lenina, radioodbiorniki, gramofony, lampy naftowe. Pod sufitem, z rurą ciepłowniczą w tle – prezentują się kołowrotki. Jest zakątek maszyn do szycia (są tu również słynne Singery). Część tych zbiorów pan Edward znalazł w pobliskiej Puszczy Rudnickiej, część trafiła tu dzięki miejscowym mieszkańcom.

Z okolicznych rojstów w Puszczy Rudnickiej wydobył metalowe podwozie. Przypuszcza, że jest to „pamiątka” po wojskach Napoleona, które również tędy przechodziły. W „muzeum” jest też tabliczka od pa-

rowozu z napisem po francusku.

– Każdy eksponat ponumerowałam, po czym się okazało, że jest tu ich ponad tysiąc – mówi Stella Kurkianiec. Okolice Białej Waki, z ożywczym sosnowym, nieskażonym powietrzem, stanowią raj dla osób poszukujących spokoju, ciszy i odpoczynku. Kryją też niemało tajemnic. Działająca aktywnie w Białej Wacie wspólnota lokalna opracowała trzy szlaki turystyczne po Puszczy Rudnickiej, bo jest co zwiedzać.

Zaciekawienie wzbudza już nazwa ulicy we wsi Rudniki po drodze do Białej Waki – Karališkojo Trakto gatvė. Upamiętnia ona biegnący przed wiekami przez Puszcę Rudnic-

ką Królewski Trakt prowadzący z Krakowa do Wilna. To przez Rudniki ciągnął kondukt żałobny wiozący z Krakowa szczątki Barbary Radziwiłłówny do ukochanego Wilna.

„Za nim przybity bólem i nieszczęściem, ubrany na czarno szedł Zygmunt August. Przez noc trumna ze zwłokami królowej stała w miejscowym kościele” – pisze Mieczysław Machulak w książce „W stronę Solecznik”.

Najprawdopodobniej w roku 1470 Kazimierz IV Jagiellończyk, nim został królem polskim, rządząc Litwą w roku 1470, zbudował tu dwór myśliwski. Za panowania Zygmunta Starego zamiast skromnego domu zostały wzniesione trzy osobne pałacyki z ogromnych bali sosnowych na wysokiej podmurówce, z piętrami, otoczone sadzawkami i ogrodem. Zygmunt Stary zwykł był mieszkać w jednym, a królowa Bona w drugim. Nieopodal znajdowały się inne jeszcze zabudowania dla łowczych i dworzan oraz stajnie królewskie. W głębi puszczy, na ogrodzonym terytorium, hodowano dziką zwierzynę, a teren tego lasu dotychczas jest nazywany Zwierzyńcem.

Nieme drzewa Puszczy Rudnickiej mogłyby opowiedzieć wiele chwalebnych opowieści z historii bohaterskich walk narodowyzwoleńczych. Jak mówi rudniczanka, Krystyna Sławińska, wielka miłośniczka historii Puszczy Rudnickiej, pracująca obecnie w bibliotece publicznej w Solecznikach, w tych lasach stacjonowały oddziały powstańcze z 1831 i 1863 roku.

– Rudniki, Sędków, Zygmun-ciszki, Inklaryszki, Macele, Mammowo to miejscowości związane z walką narodowyzwoleńczą na Litwie w okresie powstania styczniowego w 1863 roku.



Chwila ciszy przed pomnikiem AK-owców w Długich Kątach

str. 15 >>

ze str. 14 » **Edwarda Kurkianca utrwalanie historii w rzeźbie**

W pobliżu tych miejscowości toczyły się bitwy i potyczki powstańców z carskim wojskiem od wiosny do jesieni 1863 roku. Dziś miejsca tych walk znaczą cmentarze i samotne mogiły ukryte wśród drzew Puszczy Rudnickiej – opowiada Krystyna Sławińska.

Ruszamy w knieję.

6 czerwca 2008 roku w Puszczy Rudnickiej odsłonięto rzeźbę „W hołdzie powstańcom styczniowym”. Edward Kurkianiec wykonał rzeźbę, przedstawiającą powstańca z pochyłą głową, trzymającego krzyż i miecz. Tablica pod rzeźbą głosi: Za wolność naszą i waszą. Miejsce potyczki oddziału powstańców pod dowództwem Sędka z wojskiem carskim. To w tym miejscu powstańcy styczniowi na czele z Janem Sędkiem walczyli z oddziałami carskiej Rosji pod dowództwem oficera Arbusowa.

Rosyjski porucznik tuż obok również znalazł swoje miejsce pamięci w postaci obelisku z krzyżem prawosławnym, wystawionym przez władze carskie (grób Arbusowa znajduje się na wileńskiej Rossie). Napis na pomniku głosi: „Chrabrym czynam 3 roty lejbgwardii Pawłowskiego polka. 9 marca 1863 roku.” Obok zostały utrwalone w kamieniu ostatnie słowa śmiertelnie ranego porucznika Arbusowa: „Zostawcie mnie, naszych mało. Idźcie na pomoc.” Kolejny napis głosi, że porucznik Arbusow zginął „w czestnom boju za caria i otczestwo.”

Czas zniszczył rosyjski pomnik. Edward Kurkianiec w 2010 r. odnowił również to miejsce pamięci.

– Choć Arbusow był przedstawicielem wrogiej armii, był też żołnierzem, a więc należy mu się szacunek. W większości krajów, na terenie których toczyły się działania wojenne i chowano poległych żołnierzy różnych armii, już w czasach pierwszej wojny światowej przyjęto piękną, humanistyczną zasadę, że wszyscy oni zasłużyli na cześć

– przypomina Krystyna Sławińska. Jak mówi, żadna zbiorowa bądź indywidualna mogiła nie powinna ulec zapomnieniu. Śmierć żołnierska jest ofiarą ponadczasową, najwyższą. Jest ofiarą składaną swej Ojczyźnie i Narodowi, niezależnie od tego, że czasem bywa bezsensowna.

– W Rudni jest też żelazny krzyż postawiony żołnierzowi niemieckiemu (poległemu podczas II wojny światowej), zaprojektowany, wykonany i postawiony również przez Edwarda Kurkianca. Odwiedzamy z młodzieżą wszystkie miejsca pamięci, odwiedzamy groby żołnierzy różnych armii, różnych wyznań i narodowości. Są to swoiste lekcje tolerancji – tłumaczy Krystyna Sławińska.

Ruszamy dalej. Nieopodal w puszczy można natrafić na tajemnicze ruiny oznakowane drewnianą rzeźbą i tablicą informacyjną. Są to pozostałości po reprezentacyjnym pałacyku myśliwskim i leśniczówce „Sędków” (nazwana na cześć zwycięstwa partii Sędka nad Rosjanami). Budynki zostały wybudowane w okresie międzywojennym dzięki staraniom łowczego Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, Włodzimierza Korsaka. Często przyjeżdżał tu prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mo-


ścicki, odpoczywał tu Melchior Wańkowicz. Pałacyk i leśniczówka spłonęły w czasie II wojny światowej. Tablicę informacyjną i rzeźbę wykonał Edward Kurkianiec.

W czasie II wojny światowej w Puszczy Rudnickiej stacjonowały oddziały Armii Krajowej, m. in. por. Jana Borysewicz „Krysi”. Dziś piaszczysta droga przez puszcę prowadzi do pomnika na cześć poległych 25 AK-owców. Doszło tu do potyczki polskich oddziałów z żołnierzami NKWD. Polacy zginęli w promieniu kilkuset metrów w nierównej walce z oddziałami NKWD, broniąc się przez 2 dni. W tym miejscu, zwanym „Długie Kąty” pamiątką po poległych jest cmentarzyk polowy i krzyż wykonany rękoma Kurkianca. Na płycie nagrobnej napis głosi: „Tu spoczywa 25 żołnierzy oddziału samoobrony Wileńskiej Armii Krajowej pod dowództwem por. Czesława Stankiewicza ps. Komar, poległych 6-7.01.1945 w nierównej walce z siłami NKWD. Cześć ich pamięci. 1991 rok.” Pomnik ufundowany został w 1993 roku przez polską Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

W odległości pół kilometra od drogi Sędkowskiej, w Puszczy Rudnickiej w miejscu po-

tyczki AK-owców z oddziałem NKWD stanęła inna rzeźba, upamiętniająca wszystkich poległych w walce o ojczyznę. Napis na tablicy pod rzeźbą głosi „Zginęli, bo byli Polakami”. Autorem i wykonawcą rzeźby jest Edward Kurkianiec. Jak mówi pani Stella, jego zamiarem było upamiętnienie wszystkich walczących – w różnym czasie i z różnym przeciwnikiem, chodziło o żołnierzy, którzy złożyli ofiarę krwi i życia za wolną Polskę.

Wspomnieć tu również wypada, że inicjatywa pana Edwarda w ocaleniu historii znalazła czynne poparcie i pomoc wśród lokalnych i samorządowych władz, zwłaszcza w osobie starosty Białej Waki, Henryka Baranowicza oraz mera rejonu sołecznickiego, Zdzisława Palewicz, którym zachowanie pamięci historycznej również leży mocno na sercu.

Wyjeżdżamy z Puszczy Rudnickiej bogatsi nie tylko o znajomość kolejnego odcinka ojczystej historii, ale również pełni szacunku dla ludzi, dla których przechowanie i przekazywanie pamięci o licznych polskich zrywach patriotycznych i chlubnych dziejach jest wewnętrznym, moralnym nakazem. 

Anna Pieszko

Fot. Marian Paluszkiewicz



Krzyż wyrzeźbiony przez Edwarda Kurkianca



Rzeźbę artysty, zwieńczoną herbem Białej Waki, można zobaczyć już na wjeździe do miasteczka

Wiosenne sałatki z nowalijek

Sałatka rzodkiewkowa z jajkiem Składniki

- 1/2 główki sałaty masłowej • 1 pęczek rzodkiewek • 3 ogórki gruntowe • 5 suszonych pomidorów z zalewy • 2 łyżki posiekanego szczypiorku • 4 jajka na twardo • pół małego kubeczka jogurtu naturalnego • ząbek czosnku • pieprz

Przygotowanie

Sałatę opłukać i osuszyć, porwać na kawałki, rzodkiewki umyć i pokroić w plastry. Ogórki obrać i pokroić w grubsze plastry. Pomidory suszone pokroić w paseczki.

Wszystkie warzywa wymieszać w misce. Jogurt wymieszać z czosnkiem przeciśniętym przez praskę, doprawić do smaku solą i pieprzem. Połać sałatkę. Jajka obrać i pokroić na ćwiartki i ułożyć na sałatce.

Sałatę masłową można zastąpić innymi sałatami, liśćmi botwiny lub szpinakiem.

Szybka śniadaniowa sałatka Składniki

- 8 liści sałaty masłowej • 4 duże rzodkiewki • 1 pomidor • 5 dag żółtego sera • 5 dag


gotowanej szynki • 1/2 pęczka szczypiorku • 4 łyżki jogurtu naturalnego • 2 łyżki majonezu • sól do smaku • pieprz mielony do smaku

Przygotowanie

Sałatę masłową myjemy i osuszamy, a następnie rwiemy na mniejsze kawałki. Pomidor zalewamy wrzątkiem i obieramy ze skórki.

Razem z rzodkiewką i szynką kroimy w kostkę.

Żółty ser ścieramy na tarce o dużych oczkach. Szczypiorek drobno siekamy. Wszystko mieszamy razem.

Przekładamy na talerz. W osobnej miseczce mieszamy jogurt naturalny razem z majonezem i doprawiamy do smaku solą oraz mielonym czarnym pieprzem. Tak przygotowanym sosem polewamy sałatkę ułożoną na talerzu. Podajemy z dodatkiem świeżego pieczywa. 



Nie ma to jak naturalne witaminy z ogródka Fot. Marian Paluszkiewicz

Tort dietetyczny bez mąki

To ciasto jest unikatowe i zaskakujące, a przy tym bardzo proste do zrobienia. Zawiera w zasadzie tylko cztery główne składniki.

Składniki

- 2 średnie pomarańcze • 250 gramów migdałów (jeśli nie masz w miarę mocnego blendera, który pozwoli je rozdrobnić, to użyj mąki migdałowej lub kup zmielone migdały) • 1 łyżeczka zmielonego kardamonu • 1 łyżeczka proszku do pieczenia • 6 jajek • 250 gramów cukru

Wykonanie

Pomarańcze myjemy, a na-

stępnie gotujemy przez 1,5 godziny. Następnie pozostawiamy je aż do ostygnięcia. Można zrobić to dzień wcześniej, ale wówczas ugotowane owoce wkładamy na noc do lodówki.


Migdały miksujemy drobno, tak aby konsystencja była podobna do bułki tartej. Mieszamy z kardamonem i proszkiem do pieczenia oraz jajkami. Piekarnik ustawiamy na temperaturę 160 stopni. Tortownicę wykładamy papierem do pieczenia. Jajka i cukier miksujemy, aż jajka zbieleją.

Pomarańcze warto pokro-

ić w kawałki, aby pozbyć się pestek. Usuwamy też zielone końcówki.

Jeśli jesteście pewni, że gatunek bezpestkowy można wrzucić w całości do miksera. Jeśli nie macie robota kuchennego, to jajka i cukier ubijamy minutę zwykłym blenderem.

Do jajek z cukrem i pomarańczami dodajemy migdały z kardamonem i proszkiem do pieczenia. Wszystko razem dokładnie mieszamy i przelewamy do tortownicy.

Pieczemy 75 minut. Jeśli chcemy, to tort możemy połać masą czekoladową. 

PORADY BABUNI

Jak usuwać plamy naturalnymi środkami?

Weź bezbarwny biały ocet, starą szczoteczkę do zębów, szmatkę, ręcznik, sodę oczyszczoną. Namocz zaplamione miejsce wodą. Połóż zaplamioną rzecz i nałóż na nią łyżeczkę sody oczyszczonej i łyżeczkę octu. Powinna pojawić się odrobina piany.

Pozostaw tę miksturę, aby dobrze przesiąkła w materiał. Następnie weź szczoteczkę do zębów i delikatnie, ale energicznie szczotkuj zaplamione miejsce. Następnie namocz ścierkę w ciepłej wodzie i wytrzyj czyszczone miejsce.

Jak oczyścić zlew

Weź 1/2 szklanki sody oczyszczonej, 1/2 szklanki octu, 2 litry wody, korek do zlewu. Zanim zaczniesz, usuń sitko z odpływu. Wsyp do odpływu sodę oczyszczoną. Wlej do odpływu połowę octu i szybko zatkaj go korkiem.

Jak już przestaniesz szumieć to odetkaj zlew, wlej do środka drugą połowę octu i znów go szybko zatkaj. Odczekaj około 15-30 minut. W tym czasie nie odykaj korka. Odpływ ma być cały czas zatkany.

Następnie odetkaj zlew, odłóż korek na bok i zacznij wolno wlewać wrzątek wprost do odpływu.

Delikatny biały kalafior

Kalafior najlepiej przed ugotowaniem umyć w mocno osolonej wodzie, dzięki temu pozbędziemy się z warzywa wszystkich jego ewentualnych lokatorów. Główkę warzywa ugotujmy następnie w wodzie z dodatkiem mleka, kalafior zachowa cudowny biały kolor i nabierze delikatnego smaku.

Strony przygotowała
Julitta Tryk



Dzisiaj – 22 kwietnia – Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi

Każdy z nas jest mieszkańcem tej planety, dlatego każdy z nas powinien czuć się odpowiedzialny za jej stan. Nasze życie jest od niej uzależnione. Ziemia nas żywi oraz stanowi istotę naszej egzystencji – naszej i przyszłych pokoleń. Z tego powodu musimy o nią dbać, nie tylko 22 kwietnia, ale każdego dnia.

Jak spotkać Dzień Matki Ziemi



22 kwietnia jest obchodzony na świecie jako Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi. Celem tych obchodów jest zwrócenie uwagi na zagrożenia, jakie niesie szybki rozwój cywilizacji i naruszenie równowagi między człowiekiem a środowiskiem, w którym żyje.

**Z tej okazji zachęcamy:
RÓB COŚ SAM,
POMÓŻ NAM!**

Zasadź drzewo (może być krzak). Można to zrobić w dowolnym miejscu, jednak najlepiej, aby zasadzić

drzewo blisko miejsca, w którym mieszkacie. Dzięki temu będziecie mogli obserwować jego rozwój. Jeśli mieszkacie w mieście, to możecie posadzić je gdzieś na swoim osiedlu.

• **Zbierz makulaturę.** Z pewnością macie jej mnóstwo w domu – stare gazety, papiery, kartonowe pudełka, ulotki, gazetki reklamowe. Uzbieraną makulaturę oddajcie do punktu skupu. Dużo pieniędzy na tym nie zarobicie, jednak dzięki temu uratujecie drzewa.

• **Zbierz niepotrzebne szkło** i wyrzuć do specjalnego kontenera. Kolorowe szkło – do

zielonego. Przezroczyste, białe szkło – do białego.

• **Zbierz puszki aluminiowe** (po napojach gazowanych) i oddaj do skupu. Złoża boksytu, z którego otrzymuje się aluminium potrzebne do produkcji puszek, nie są odnawialne, co prowadzi do ich bezpowrotnego wyczerpywania. Aluminiowe puszki nadają się w całości do ponownego przetworzenia.

• **Pozbieraj śmieci.** Postarajcie się oczyścić ze śmieci jakąkolwiek część Ziemi. Może to być Wasze własne podwórko (jeśli jest zaśmiecone) lub jakiś inny teren, gdzie zebrano się dużo śmieci.

• **Jeśli dziś zauważycie,** że ktoś wyrzuca coś na ziemię, zwróćcie mu uwagę. Nie ważne, czy będzie to papierek po lodzie wyrzucony przez babcię, czy niedopałek papierosa wyrzucony przez jakiegoś eleganckiego biznesmena. Macie prawo i możecie zrobić awanturę. Ważne, aby winowajcy zrobiło się na tyle wstyd, aby więcej tego nie robił. Nie wstydźcie się zwracać uwagi – przecież robicie to dla dobra całej Ziemi.

APEL DO LUDZI

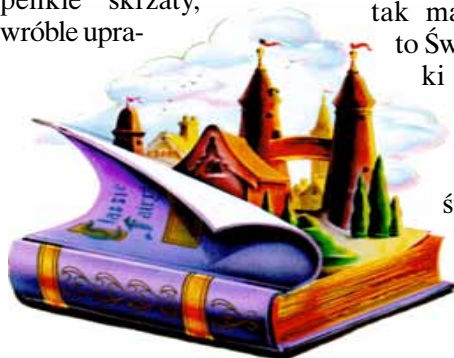
Gdy się do życia wiosną świat budzi,
przyroda pisze apel do ludzi:
– To my, rośliny!
– To my, zwierzęta!
O naszym zdrowiu nikt nie pamięta?
Trujące ścieki, trujące dymy, bez tlenu rzeki...
... My się dusimy!
A gdy umrzemy w trującym brudzie,
na martwej ziemi zginą też ludzie!
Chcemy żyć z wami w zgodzie, przyjaźni,
niechaj nie zabraknie wam wyobraźni!
Tęczowy motyl nad łąką lata, pajak misternie sieć swą uplata.
Patrzcie, jak pięknie w lesie, w ogrodzie!
Ile jest życia w ziemi i w wodzie!
I ty, Pierwszaku, oszczędzaj wodę,
nie niszczy i nie śmieć.
DBAJ O PRZYRODĘ!



Jutro – 23 kwietnia — Światowy Dzień Książki

Dawniej, kiedy byłam mała, przedziwne rzeczy się działy.

W górach żyli czarodzieje, słoń był w tańcu wodzirejem, lis wypiekał strucle z makiem, ryba tańczyła z rakiem, w kątach każdej wiejskiej chaty żyły maciupeńkie skrzaty, wróble upra-



wiały pole, niedźwiedź uczył w wiejskiej szkole, wilki pilnowały owiec, kuto kozy w Pacanowie, żółw miał zaprzęg z czterech śledzi, ryś szył futra dla niedźwiedzi, psy się przyjaźniły z kotem, pchła latała samolotem, kury niosły złote jajka. Gdzie to wszystko było?

W bajkach. Czy Wy też tak macie?! 23 kwietnia to Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich ustanowiony w 1995 roku przez UNESCO. To doroczne święto mające na celu promocję czytelnictwa, edytorstwa i ochronę własności intelektualnej pra-

wem autorskim. Pomysł organizacji święta zrodził się w Katalonii. W 1926 roku wystąpił z nim wydawca, Vicente Clavel Andrés. 23 kwietnia jest tam hucznie obchodzonym świętem narodowym, jako dzień jej patrona – Świętego Jerzego.

Zgodnie z długą tradycją w Katalonii obdarowywano w ten dzień kobiety czerwonymi różami, mającymi symbolizować krew pokonanego przez Św. Jerzego smoka. Z czasem kobiety zaczęły odwzajemniać się mężczyznom podarunkami w postaci książek.

23 kwietnia to również symboliczna data dla literatury światowej. W tym dniu,

w roku 1616 zmarli Miguel de Cervantes, William Shakespeare i Inca Garcilaso de la Vega. Na ten sam dzień przypada również rocznica urodzin lub śmierci innych wybitnych pisarzy, np. Maurice'a Druona, Halldóra Laxnessa, Vladimira Nabokova, Josepa Pla i Manuela Mejía Vallejo.

W Hiszpanii Dzień Książki jest świętem oficjalnym już od roku 1930. Od 1964 tradycja ta kultywowana jest we wszystkich krajach hiszpańskojęzycznych. Obecnie Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich celebrowany jest na całym globie – od Nowej Zelandii po Kanadę.

KSIAŻKOWA CIEKAWOSTKA

- *Największą książką świata jest atlas pochodzący z 1661 roku o wymiarach 170 x 110 cm, ważący 120 kilogramów. Przechowywany jest w Państwowej Bibliotece w Berlinie.*
- *Japończycy wyprodukowali książkę pachnącą. Książka ta zawiera przepisy japońskiej kuchni. Kiedy potrze się dłonią tekst, natychmiast wydziela się smakowity zapach opisywanej potrawy.*
- *Największa książka – „Super Book” – została wydana w Denver w stanie Kolorado w roku 1976. Składa się ona z 300 stron, waży 252 kilogramy i 60 dekagramów. Jej wymiary to 2 metry 74 centymetry na 3 metry 7 centymetrów.*

Przysłowia o dzieciach

- Po dzieciach poznajemy, że się starzejemy*
Dzieci mają płacz i śmiech w jednej torebce
Małe dzieci – mały kłopot, duże
dzieci – duży kłopot
Dziatki podrosły, chatkę rozniósł
Dzieci rosną dla świata, nie dla rodziców
Dzieci i długi rosną jak grzyby po deszczu

A było to tak...



Prace nad książkami trwały, a i obecnie nieraz zdarza się, dziesiątki lat. Kiedyś były bardzo nieliczne i bardzo drogie. W bibliotekach przykuwano je łańcuchami do stołu. Obok umieszczano ostrzeżenie „Kto tę książkę ukradnie, temu ręka odpadnie. A kto ją schowa pod futro, tego obwieszają jutro”.

ALE DOWCIP!

W bibliotece:

- *Czy mogę pożyczyć książkę pt. „Jak zostać milionerem”*
- *Oczywiście. Proszę.*
- *Dziękuję. Chwileczkę, ale ona ma tylko połowę stron!*
- *O co panu chodzi? Nie wystarczy panu pół miliona?*

Pokoloruj rysunek

